

# Rafał Leszczyński

---

"Tragedia żebracza nowoucyniona"  
[tytuł oryginału: "Thragedya  
žebráczá nowoucynioná"],  
dochowany fragment polski z r. 1552  
uzupełnił przekładem przeróbki  
czeskiej powstałej po r. 1975...:  
[recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 49/4, 529-535

---

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

### III. RECENZJE I PRZEGLĄDY

TRAGEDIA ŻEBRACZA NOWOUCZYNIIONA (tytuł oryginału: THRAGEDYA ŽEBRÁČZA NOWOUCZYNYONÁ). Dochowany fragment polski z r. 1552 uzupełnił przekładem przeróbki czeskiej powstałej po r. 1575 Józef Magnuszewski. (Warszawa 1957). Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 52, 4 nlb.

Dzięki Magnuszewskiemu otrzymaliśmy w całości jeszcze jeden zabytek literatury staropolskiej, *Tragedię żebraczą*, druk z 1552 r., znany dotąd tylko z czterech pierwszych kart wyklejonych z księgi miejskiej Krzyżanowic. Z tego fragmentu, ogłoszonego przez księdza Władysława Siarkowskiego<sup>1</sup>, a potem wydane według wymagań naukowych przez Karola Badeckiego<sup>2</sup>, niewiele można się domyślić o całości. Na szczęście istnieje czeska przeróbka *Tragedii*, wydawana pięciokrotnie w latach: 1574 (?), 1608, 1619, 1878 i ostatnio — w r. 1950 przez Hrabáka w zbiorze pt. *Staročeské drama*. Ale nawet to najnowsze wydanie było w Polsce mało dostępne, a streszczenia przeróbki czeskiej przez Bronisława Grabowskiego<sup>3</sup> i Brücknera<sup>4</sup> nie wystarczają do celów naukowych. A przecież godna jest *Tragedia żebracza* bliższego poznania i jako zabytek szesnastowiecznej literatury dramatycznej, i jako pierwszy w Polsce utwór przedstawiający życie włóczęgów. Dopiero przekład tekstu czeskiego z powrotem na język polski pozwala na swobodne korzystanie z *Tragedii*; zasługa tłumacza jest zatem niezaprzeczona.

Zachowany fragment *Tragedii żebraczej* — *Argument* (= *Arg.*) i osiemnaście początkowych wierszy I aktu — włączył tłumacz do swojej edycji. Ponieważ fragment ów był już raz wydany w postaci transliterowanej, zupełnie słusznie obecny wydawca zmodernizował pisownię. Nie można się jednak zgodzić na zmiany językowe w przedruku zachowanego urywka, zmiany tym dziwniejsze, że tłumacz pragnął zbliżyć język przekładu do polszczyzny szesnastowiecznej, „by każdy odnosił wrażenie, iż czyta tekst stary“ (s. 10). Tym bardziej więc należało zachować właściwości językowe autora w dochowanej części *Tragedii*.

Chyba niepotrzebnie zmienił wydawca „wszyscy“ na „wszyscy“ (w. 1 *Arg.*), „pirchnąć“ na „pierchnąć“ (w. 38 *Arg.*). Lepiej byłoby pozostawić za

<sup>1</sup> W. Siarkowski, *Ułamek „Tragedii żebraczej“*. Biblioteka Warszawska, 1875, t. 3.

<sup>2</sup> K. Badecki, „*Sofrona*“, „*Tragedia żebracza*“ i „*Marancja*“. (Nieodszukane utwory dramatyczne z drugiej połowy XVI wieku). W wyd.: *Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balcera*. T. 1. Lwów 1925.

<sup>3</sup> B. Grabowski, *Teatr w Czechach*. Ateneum, 1884, t. 3.

<sup>4</sup> A. Brückner, *Źródła do dziejów literatury i oświaty polskiej*. VII: *O pismach dziś nie znanych*. Biblioteka Warszawska, 1895, t. 1.

oryginałem rozróżnienie „sie” i „się”, w zależności od pozycji, i „s nimi”, „s pokojem” nie zmieniać na „z nimi” (w. 30 *Arg.*), „z pokojem” (w. 45 *Arg.*), bo w poł. XVI w. zaznaczano jeszcze różnicę między z ‘ex’ i s ‘cum’. Skoro zaś wydawca zatrzymywał końcówkę biernika l. poj. rzecz. żeńskich -ę, należało konsekwentnie pozostawić „nie jedną noc” zamiast „nie jedną noc” (w. 10), a gdy o ścieśnione oznaczał na sposób dzisiejszy przez ó, czemu zostawił „przebog” (w. 20 *Arg.*).

Szczęśliwie natomiast uniknął Magnuszewski trudności, jakie czekają filologa, który dobiera rymy i jednocześnie chce zostać wierny tekstowi, z którego tłumaczy. Już Brückner w streszczeniu *Tragedii żebraczej* przełożył wierszem kilka fragmentów, chociaż graficznie nie zostały one wyróżnione. W porównaniu z rymami słynnego filologa rymowanie Magnuszewskiego jest staranniejsze, tłumaczenie dokładniejsze, język wolny od czechizmów. Zamierzenie tłumacza, by „oddać treść jak najdokładniej” (s. 10), zostało przeprowadzone z powodzeniem. Pewne drobne odstępstwa od tekstu czeskiego treści zasadniczo nie zmieniają, chociaż i tych można było uniknąć.

Przekład jest dokonany nieskazitelnym ośmioletkowcem. Aby tego dopiąć, tłumacz uciekał się niekiedy do wtrącania wyrazów zbędnych, do tzw. „waty” poetyckiej. Wysiłek może niepotrzebny. W dochoowanym *Argumente* polskim na pięćdziesiąt dwa wiersze są dwa odstępstwa od normy ośmioletkowej: siedmioletkowiec — „Tymż je pobudził na się” (w. 37), i dziewięcioletkowiec — „Byliśmy gdzie i ty, w kościele” (w. 16). Przeróbka czeska, pewnie za przykładem polskim, też nie jest napisana bez odchylenia od ośmioletkowca. Gdyby więc i tłumacz użył tu i ówdzie siedmioletkowca, byłby całkowicie usprawiedliwiony.

Dodawane niepotrzebnie wyrazy to spójniki, przysłówki, zaimki, najczęściej partykuła -ci, używana chyba równie często jak w *Kazaniach gnieźnieńskich*. Oto nieco przykładów: „Uparł się on tu przez noc być” (w. 54) — „upřel se zde přes noc býti”, „Czym ci kto mógł, tym go billi” (w. 606) — „čím kdo mohl, tím ho billi”, „Przyjechał ci jeden kupiec” (w. 49) — „přijel nyní jeden kupec” (po polsku byłoby lepiej: „przybył ninie jeden kupiec”), „Karta ci mi też szkodziła” (w. 129), „Nie mogą ci im wystarczyć” (w. 207), „Pole nasze jest ci płodne” (w. 213), „Domy ci się nam nie burzą” (w. 215), „Nikt ci w drogę nam nie wkroczy” (w. 237) itd. Nie wiem, dlaczego w tłumaczeniu opuszczony został dwuwiersz:

ač sobě zavěsil oči,  
 protokol v tanci mírne skoči.

Archaizacja języka poprawna, zresztą tłumacz nie pragnął przekładać polszczyzną szesnastowieczną. Archaizował o tyle, ile trzeba, aby zrobić na czytelniku wrażenie dawności. W jednym tylko wypadku swobodę uważam za zbyt dużą. Chodzi o użycie wyrazu „sąmnienie”. Forma ta znana jest z *Kazań świętokrzyskich*. Mogła być stosowana i później, kiedy znaków ą i u używano w niektórych rękopisach wymiennie na oznaczenie jednego dźwięku. W drukach rzecz się porządkuje. W każdym razie w poł. XVI w. usłona jest pisownia „sumnienie” i ta forma powinna być użyta w tłumaczeniu. Posmak archaizmu i tak by ocalał.

Objaśnienia archaizmów w przypisach na końcu książeczki są trafne. Może tylko komentarz do wyrazu „potrzebności“ („potrzeby do czegoś, na coś“) trochę niejasny; lepiej byłoby użyć określenia: „sprzęty“, „naczynia“.

Przekład jest poprzedzony słowem od tłumacza. Magnuszewski wyjaśnia tu, jak szerząca się plaga żebractwa dostarczyła pomysłu nieznanemu autorowi *Tragedii żebraczej*, zastanawia się nad stosunkiem przeróbki czeskiej do zaginionego oryginału polskiego, opowiada szeroko treść dramatu. Przypomina swoje domysły o autorze wyrażone kilka lat wcześniej w *Pamiętniku Literackim*<sup>5</sup>.

Ustalenie autorstwa *Tragedii* ma pierwszorzędne znaczenie dla właściwej interpretacji utworu. Nawet częściowe rozwiązanie problemu, wskazanie środowiska, w jakim autor się obracał, trzeba uznać za pożyteczne. Nic też dziwnego, że próbowano już określić, do jakiej warstwy społecznej autor należał. Ponieważ wypowiedziano w tej kwestii dwa sądy sprzeczne, należy przytoczyć oba i zastanowić się nad ich prawdziwością lub fałszywością.

Opinia pierwsza:

„Wyrażnie nieprzyjazne stanowisko wobec żebraków, a złośliwe — wobec kupca, daje do myślenia o przynależności społecznej tego, co w kącie spokojnie siedząc i obserwując, uczynił to »pisanie«“<sup>6</sup>. Aczkolwiek Magnuszewski nie stwierdził wprost, iż autor *Tragedii*, stanąwszy poza, albo lepiej: ponad spierającymi się stronami, był szlachcicem, jego sformułowanie pozwala na taki domysł.

Opinia druga:

„Poczytujemy *Tragedię żebraczą* za produkt niepisanej i drobnej twórczości histrionów, bo tylko stamtąd mogła ona pochodzić. Sprawdźmy inne możliwości: z kręgiem kościelnego dramatu nie łączy jej dosłownie nic, a różni bardzo wiele. Z misteriami nie ma punktów styecznych, poza przypadkowymi zbieżnościami. Nie sięgała też nasza sztuka po temat do antyku, nie jest przeróbką z obcego tekstu — tak przynajmniej możemy twierdzić przy obecnym stanie badań. Uważajmy więc sztukę za oryginalną, za wyraźny początek tej linii, którą poprowadzimy potem poprzez przypadki Albertusa aż do komedii sowizrzalskiej wieku XVII“<sup>7</sup>.

Pierwsza opinia została wydana na podstawie analizy tekstu. Żebracy to utracjusze, którzy roztrwonili majątek, a teraz żyją z wyłudzonych ofiar. Co zarobią, to przehulają. Uprawiają szpiegostwo, nie stronią od zbrodni. Żebracy nie przeczą tym zarzutom kupca. Powiadają tylko, że on nielepszy i, kogo może, oszuka w handlu. W niekorzystnym świetle przedstawieni są żebracy bijący kupca, w niekorzystnym — zarozumiały kupiec, którego upokorzyli dziadowie. Konkluzja Magnuszewskiego, że autor siał poza kłójącymi się stronami, jest logicznie wysnuta z tekstu.

Przekonanie, że *Tragedia żebracza* jest produktem twórczości histrionów, było uzasadniane metodą wyłączenia. Metoda to niezawodna pod warunkiem,

<sup>5</sup> J. Magnuszewski, *Uwagi nad „Tragedią żebraczą“*. *Pamiętnik Literacki*, XLIII, 1952, z. 1/2.

<sup>6</sup> *Tamże*, s. 633.

<sup>7</sup> J. Lewański, *Studia nad dramatem polskiego Odrodzenia*. Wrocław 1956, s. 146. *Studia Staropolskie*. T. 4.

że się wyczerpie wszystkie możliwości; inaczej wniosek będzie błędny. Prawdziwość spostrzeżeń, że *Tragedia* nie łączy się z misteriami, dramatem kościelnym, antycznym, zachodnioeuropejskim — nie wystarcza do wniosku o plebejskim charakterze utworu. Analogia z późniejszą komedią sowizrzalską zawodzi. W połowie XVI w. nie uchodziło szlachcicowi grać w trupie wesołków, ale godziło się napisać taki utwór, który pasował do ich repertuaru. Wtedy różnica między kulturą ludową a kulturą pospolitej szlachty, zwłaszcza tej, która za granicę nie wyjeżdżała, była nieznaczna.

Ostatecznie rozstrzyga kwestię dedykacja utworu Andrzejowi Trzeciekiemu. Ze strzępów karty dedykacyjnej da się zrekonstruować nagłówek:

Sláchetnemu á vr[odzonemu Panu]  
Andrzejowi T[rzeciekiemu] <sup>8</sup>  
zacnemu br[at]u  
nás[semu]

A więc dedykacja jest od brata-szlachcica, nie zaś od jakiegoś histriona.

Z faktu przypisania *Tragedii żebraczej* Trzeciekiemu wynika wniosek dla ustalenia autoistwa nieobojętny. Autor dedykował książkę wysoko postawionej osobistości, kiedy chciał zwrócić na siebie jej uwagę w nadziei wynagrodzenia czy skutecznej protekcji, albo pragnąc przypomnieć się mecenasowi i jego szczodroblowości. Przypisując książkę takiemu potentatowi autor znał go albo tylko ze słyszenia, albo — jeśli już między dedykującym a obdarowanym istniał jakiś stosunek — był to stosunek nierówny, który tłumaczył się widokami na jakąś korzyść. Nierówność stosunku wyczuwa się z reguły i w tonie dedykacji. Natomiast dedykowanie książki człowiekowi niebogatemu i bez stanowiska było wynikiem znajomości między autorem a obdarowanym. Pobudką do napisania dedykacji była chęć wykazania przyjaznego uczucia autora. Odmienny, poufalszy jest wtedy sposób zwracania się do tego, komu książkę dedykowano. Zatem autor dedykujący *Tragedię żebraczą* Trzeciekiemu, „bratu naszemu“, należał do kręgu jego znajomych.

Grono osób, które mogły napisać *Tragedię*, zwężą się jeszcze bardziej, gdy uwzględniając odbicie „nowinek religijnych“ weźmiemy pod uwagę tych znajomych Trzeciekiego, którzy okazywali skłonności do reformacji. Nasuwają się dwa nazwiska: Bielski i Rej. Obaj znali Trzeciekich, obaj odeszli od katolicyzmu, obaj nie stronili od formy dialogu i dalecy byli humanistycznej konwencji.

O możliwym autorstwie Reja wspomniał już dawniej Władysław Wiśłocki<sup>9</sup>, nie podając jednak żadnych argumentów. Za Rejem zdają się przemawiać zbieżności pewnych ustępów *Krótkiej rozprawy* i *Tragedii żebraczej*, w których autorzy litują się ciężkiej doli chłopca. Ciekawsze są związki *Tragedii* z *Kupcem*. Scena, w której kupiec uczy fałszować pacholę, żywo przypomina obraz fałszerstw kupieckich w *Tragedii*. Pogląd żebraków, że

<sup>8</sup> O właściwej rekonstrukcji upewnia zachowane na innym miejscu całe nazwisko „Trzećyeski“.

<sup>9</sup> W. Wiśłocki [w rubryce: *Kronika*]. Przewodnik Bibliograficzny, V, 1882, s. 53.

ubogi rychlej osiągnie niebo od bogacza (w. 274—280), występuje i w *Kupcu*<sup>10</sup> Nie biorę tych podobieństw za argument na rzecz autorstwa Reja, bo nie jest zupełnie pewne, czy *Kupiec, to jest kształt a podobieństwo Sądu Bożego ostatecznego* jest identyczny ze wzmiankowaną przez Trzecieckiego *Sprawą człowieka krześcijańskiego*. Dla naszego zagadnienia ma to zresztą drugorzędne znaczenie. Decydujący natomiast przeciw autorstwu Reja jest argument Brücknera, że Trzeciecki młodszy przypisał sobie czy też ojcu *Tragedię* z pewnością wymieniliby między drukami Reja, gdyby istotnie była Rejowa<sup>11</sup>.

Za autorstwem Marcina Bielskiego przemawiają jeszcze inne okoliczności, których nie można odnieść do żadnego ze znajomych Trzecieckiego.

1) Potok Złoty, w którym autor widział zwadę żebraków z kupcem, leży na drodze z Białej do Krakowa. Obecność Bielskiego na tym miejscu, na przykład na popasie, jest bardziej prawdopodobna niż kogoś innego ze znajomych Trzecieckiego.

2) Julian Lewański w ten sposób charakteryzuje twórcę *Tragedii*: „Pierwszy to i jedyny na długi czas autor sceny polskiej, który przemawia w pierwszej osobie i w ogóle daje się poznać słuchaczom“<sup>12</sup>. Wynurzenia o charakterze osobistym w *Argumentie* są naówczas istotnie czymś niezwykłym, ale poprzedzająca *Komedję Justyna i Konstancji* rozmowa Mistrza z książkami tak samo obfituje w zwierzenia autora.

3) W wiekach średnich brak było precyzyjnej terminologii teatralnej. Określeń „tragedia“ i „komedia“ w znaczeniu współczesnym zaczęli używać dopiero humaniści. Autor *Tragedii żebraczej* nazwał swój utwór „tragedią“ zgodnie z bałamutną terminologią średniowieczną. Bielski zaś *Komedję Justyna i Konstancji* nazwał „arcypoważnym moralitetem“. I tu, i tam nie przyjęli autorzy nowoczesnej terminologii.

4) Podobieństwa w treści. Zjawisko włóczęgostwa zajmowało Bielskiego jak nikogo ze współczesnych. On to całą partię o „Cyganach tulaczach“ napisał w *Kronice świata*, on wołał, że Cyganie „na szpiegi jeżdżą“<sup>13</sup>. O „łotrach Cyganach“ czytamy też w *Sejmie niewieścim*:

Widząc wielkie złodziejstwo przez łotry Cygany,  
Osadzajmy je w polach od tatarskiej ściany<sup>14</sup>;

albo:

Ośm rzeczy na świecie, które przekażają  
Nam w Rzeczypospolitej i szkody działają:  
Sędzia w prawie fałszywy, kupiec, który szydzi,  
Książdz łakomy w kościele, a z Cygany Żydzi<sup>15</sup>.

<sup>10</sup> M. Rej, *Kupiec*. (1549). Wydali Rudolf Kotuła i Aleksander Brückner. Kraków 1924, s. 87, 89. Biblioteka Pisarzy Polskich. Nr 77.

<sup>11</sup> A. Brückner, *Mikołaj Rej*. Studium krytyczne. Kraków 1905, s. 67.

<sup>12</sup> Lewański, *op. cit.*, s. 147.

<sup>13</sup> M. Bielski, *Kronika świata*. Kraków 1564, f. 261v.

<sup>14</sup> M. Bielski, *Sejm niewieści*. W książce: *Satyry*. Wydał Władysław Wisłocki. Kraków 1889, s. 82. Biblioteka Pisarzy Polskich. T. [4].

<sup>15</sup> *Tamże*, s. 79.

W *Tragedii* zebracy są nieokreśloną grupą etniczną, ale problem jest identyczny. Tak samo jak Cyganie włóczą się po świecie, ich przywary są takie jak cygańskie: życie próżniacze i hulaszcze, oszustwo, szpiegostwo, łotrystwo<sup>16</sup>. Chłopów, według autora *Tragedii*, trapią daniny — „Dra ich, jako zechcą sami“ (w. 172) — i niedostatek:

Widać często, że oracze  
Rzadko miewają kołacze.  
Żytniego chleba nie mają,  
Mnodyzy jęczmienny jadają. [w. 165—169]

Wszystko dlatego, że panowie tracą majątki na uczyty, częste bankiety, stroje, a „na kmiotkach [się to] zmiele“ (w. 210).

Narzekania na opłakaną dolę chłopów żywo przypominają „rozdzielenie dziewiąte“ *Rozmowy nowych proroków dwu baranów* i artykuł XVIII *Sejmu niewieściego*. Choć wielu pisarzy XVI w. biadało nad losem chłopca, Bielski wyróżniał się pod tym względem od współczesnych, zwłaszcza od Reja. Zwrócił na to uwagę Wacław Nartowski<sup>17</sup>, zestawiając starannie wypowiedzi o chłopach poetów XVI wieku. Bielski nie poprzestawał na stwierdzeniu złego położenia chłopca, ale wskazywał na przyczynę: żądzę luksusowego życia panów. Ataki na wymyślne stroje, potrawy i trunki zagraniczne łączą się u niego logicznie z krytyką stosunków wiejskich. Z utracjuszostwa korzystają kupcy:

Przedaj szafran mieszany, a rzecz, iż morawski,  
Wszak nie każdy króla zna, kupi pan Nieznalski.  
Przedaj drogo złotogłów, powiedz, iż dziś drogi [...] <sup>18</sup>.

I rzeczywiście, lichego materiału sprzedaje kupiec jako dobry, zmieniawszy pieczęć („pieczęciami nadstawi mitelforder kieru“<sup>19</sup>), i jeszcze oszuka na miarze:

Bo najdzie w Sukiennicach takowego nokcia,  
Mierząc sukno, wyciąga, zginą go dwa łokcia <sup>20</sup>.

Podobnie w *Tragedii zebraczej*:

K temu miewasz łokieć krótki,  
Przykre tego ludziom skutki,  
Miast ośmiu pięć będzie łokci,  
Od lat sposób ten znan jest ci. [w. 509—512]

<sup>16</sup> *Peregrynacja dziadowska*, w. 468—470. W książce: *Polska komedia rybałtowska*. Pierwsze zbiorowe i krytyczne wydanie. Opracował Karol Badecki. Lwów 1931.

<sup>17</sup> W. Nartowski, *Stan włościański w utworach poetyckich doby renesansowej*. Lud, XX, 1918, z. 1/2.

<sup>18</sup> M. Bielski, *Rozmowa nowych proroków dwu baranów o jednej głowie*. W książce: *Satyry*, s. 31.

<sup>19</sup> *Tamże*, s. 33.

<sup>20</sup> *Tamże*.

Kupiec w *Tragedii* też „przydaje inne pieczęcie“, by upozorować, że towar jest w dobrym gatunku, wmawia, iż szafran to „cyment prawy“, stawia wygórowane ceny. Narzeka na drożyznę autor *Tragedii*, skarży się na nią Bielski („Ano wszędzie pobożna prawie taniość zgasła“<sup>21</sup>), który chyba najczęściej utyskiwał z tego powodu. *Rozmowa dwu baranów* ma tyle cech wspólnych z *Tragedią*, że wydaje się być rozwinięciem pomysłów naszkicowanych w *Tragedii*.

Nie twierdzę, że autorstwo Bielskiego jest całkowicie pewne. Nie da się wykluczyć możliwości, że między znajomymi Trzecieckiego był ktoś nam nie znany, albo mało znany, komu by autorstwo tego dramatu można przypisać. Od pół wieku, od pierwszego wydania monografii Chrzanowskiego o Bielskim, badania nad tym pisarzem nie posunęły się prawie naprzód. Przy obecnym stanie badań uważam autorstwo Bielskiego za wysoce prawdopodobne. Wyłączyć tę hipotezę mogłyby chyba tylko nowe studia i dokładna analiza twórczości autora *Sejmu niewieściego*.

Dodatkowo wspomnę o tłumaczu *Tragedii żebraczej* na czeski, bez aspiracji do rozwiązania problemu. Jest to raczej pytanie, które rozstrzygnąć mogą badacze czescy i słowaccy. Może owym tłumaczem był Paweł Kyrmezer, Słowak piszący po czesku? Przebywał on przez jakiś czas w Krakowie, jest autorem *Komedii o bogaczu i Łazarzu* i *Komedii nowej o wdowie*. Ta ostatnia była drukowana w Litomyślu w 1573 r., a więc w tym roku i miejscu, gdzie *Tragedia żebracza*. W czeskiej przeróbce *Tragedii* jest ustęp, dodany zapewne przez tłumacza, w którym gani się nowych chrześcijan: „netřeba jim kněží míti, snad budou i sami křtíti“. Wycieczka to w guście Pawła Kyrmezera, który zwalczał skrajne kierunki reformacji, a chciał pogodzić resztę wyznań.

Niestety, o pobycie Kyrmezera w Polsce wiemy mało. Najnowsza monografistka Kyrmezera, Milena Cesnaková-Michalcová, krótko informuje, że pisarz ten był w Krakowie<sup>22</sup>. Zwrócenie uwagi na lata polskie Kyrmezera, na jego kontakty osobiste i znajomość literatury polskiej mogłyby tę kwestię rozstrzygnąć.

Rafał Leszczyński

Jan Kochanowski, FRASZKI. Opracował Janusz Pelc. Wrocław—Kraków (1957). Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, s. LXXVI, 166, 2 nlb. + 1 kartka erraty. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 163.

Pietystyczne a zarazem legitymujące się rzetelnymi walorami naukowymi wydanie fotoofsetowe właściwego pierwodruku *Fraszek* (redakcja A według klasyfikacji Piekarskiego<sup>1</sup>), przygotowane przez Władysława Floryana, otworzyło nową epokę w dziejach edycji zbioru drobnych utworów Jana Ko-

<sup>21</sup> *Tamże*, s. 30.

<sup>22</sup> M. Cesnaková-Michalcová, *Divadelné hry Pavla Kyrmezera*. Bratislava 1956, s. 30.

<sup>1</sup> K. Piekarski, *Bibliografia dzieł Jana Kochanowskiego*. Wiek XVI i XVII. Kraków 1930, s. 26.